

Напечатан *согласно* съ приложеннымъ у сего экземпляромъ въ типографіи И. Б. Трубежбинскаго въ городѣ Радомѣ № 73, 56а зеты Радомской: выданы въ свѣтъ дозволено.

Радомъ 31 Августа 1885 г.

ор. *Elegans*

въ цензурѣ экземпляры получены.

Wschod
Zachód
Długosć dnia
Ubyło

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

ulica Lubelska № 147.

ADMINISTRACJA

REDAKCJA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7

od 12-jej do 1/2-jej po południu.

Рекламы без застрахования не зwracają się.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, i Księgarnia P. Zucker.

Prenumerata
w Radomiu:
Rocznie 14.35
Półrocznie 7.25
Kwartalnie 3.75
Za odroczenie do miesiąca miesięcz-
nie kop. 5.
z przesyłką pocztową:
Rocznie 15.50
Półrocznie 7.75
Kwartalnie 3.85

13 Września 6. *Zmienia N. M. Maurylius*
14 " *Podwyższenie 8-go Kraya.*
15 " *6. Nikodema Kapłana*
16 " *6. 4. Eufemii i Cyprja*

Marya z Słóarskich PIĄTEKOWSKA, pianistka z patentem

KONSERWATORIUM MUZYCZNEGO W LIPSKU,
posiadająca praktykę nauczycielską,
udziela lekcyj 422-12-6

gry na fortepianie.

Lekcje, prócz polskiego, mogą być wykładane i w kilku
obcych językach. Godziny przyjęcia od 11-jej do 4-jej.
Adres: ulica Lubelska, dom W. Bołkowskiej, parter.

Sklep Rudzińskiej

przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Boxe otrzymał świeży
transport 453-3-1

towarów na sezon obecny.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Zatwierdzone przez Ministra Skarbu przepisy o spo-
sobie konserwacji, wydawania ze składów gorzelnianych i
hurtowych spirytusu i wódki, oraz przewożenia i sprzedaży
onych, w obrębie jurysdykcji straży akcyznej nadgranicznej
w miejscowościach pogranicznych z Prusami i Austrią.

1. W składach istniejących przy gorzelnianych i dystal-
larniach, jako też w składach hurtowych, beczki używane do
przechowywania wódki powinny mieć objętości nie mniej od
50 wiader. Wszelkie naczynia, nie wyłączając i oksefów i
rezewuarów przeznaczonych tak dla przechowywania jak i
do sprzedaży wódki, powinny być, poprzednio, przez właści-
wego urzędnika akcyzowego, wymierzone i wciągnięte do od-

dzielnej kontroli naczyni, według załączonego tu wzoru, pro-
wadzić się winnej. Przy każdym naczyniu znajdować się
powinien przyrząd do mierzenia zawartości naczynia (mas-
stock); na naczyniu zaś i przyrządzie wypisany być ma, far-
bą olejącą, numer i objętość naczynia. Żadnych innych na-
czyni, nie wymierzonych przez urzędnika akcyzowego, mieć w
składach nie wolno. Wyprowadzanie transportów wódki do
składów hurtowych, lub do dystryktu i fabryk octu, może
mieć miejsce nie inaczej, jak w beczkach, należycie sposo-
bem, wymierzonych i trzymających objętości nie mniej od 30
wiader. Wódka i spirytus mogą być także trzymane w na-
czyniach szklanych trzymających miary nie więcej nad 1/4
wiadra, należycie sposobem, opieczetowanych i zaopatrzo-
nych etykietą fabryki lub składu. W celu łatwiejszego
sprawdzenia ilości wódki trzymanej w naczyniach szklan-
nych, naczynia takowe winny być ustawiane w składach go-
rzelnianych i hurtowych, porządkiem objętości naczyni i tę-
gości zawartego w nich spirytusu lub wódki.

2. Każdy właściciel gorzelni i składu hurtowego,
obowiązany jest prowadzić kontrolę porządkową rzeczywi-
stej ilości trunków w jego składzie znajdujących się, podług
wzoru, ustanowionego przez Zarządzającego dochodami
akcyznymi.

3. Znajdujące się w gorzelnianych i hurtowych skła-
dach księgi sznurów przychodu i rozchodu wódki, jako też
księgi świadectw przewozowych, powinny być pieczęcią przy-
twierdzone do jakiegokolwiek przedmiotu nieprzenośnego, w
sposób przez nadzór akcyzny wskazany.

4. Zarządzający dochodami akcyznymi, władny jest,
w razie uznanej potrzeby, naznaczać dla nadzoru nad przy-
mowaniem, przechowywaniem i wydawaniem wódki na
sprzedaż, w składach gorzelnianych lub hurtowych,—od-
dzielnych kontrolerów lub dozerców, na których składany
być ma także obowiązek opieczetowywania magazynów go-

rzelnianych lub składów wódki. Niezależnie zaś od tego,
mogą być opieczetowywane i beczki nierozchodowe.

5. Składy hurtowe wódek pozwala się otwierać, dla
ilości nie mniejszej od pięćset wiader, w proporcji 40° tę-
gości, jakowa ilość, przy otwarciu składu, powinna być doś
wprowadzona odrazu, bez podziału na partje.

6. Składy hurtowe, pod względem swego wewnątrz-
nego urządzenia, powinny odpowiadać wymaganiom uwagi
do art. 317 Ust. akcyzn. i oprócz tego mieć jedno tylko
drzwi, otwierane na ulicę. Znajdujące się w składach okna,
w razie zażądania nadzoru akcyzowego, winny być zaopa-
trzone siatkami drucianymi.

7. Wydawanie wódki ze składów gorzelnianych do
dystryktu i do składów hurtowych, jak również wydawanie i
odbior wódki w dystryktach i składach hurtowych, do-
zwala się w ilościach nie mniejszych od 8.000° na raz je-
den. Tenże sam rygor zachowywany być winien i przy wy-
dawaniu wódki na składów hurtowych do dystryktu. Prze-
pis wszakże ten nie stosuje się do wydawania ze składu go-
rzelnianego resztującej ilości wódki i spirytusu, gdyby ta
resztująca ilość nie zawierała 8.000°.

Uwaga. Przepis w powyższym artykule wskazany,
nie stosuje się do wypadków sprzedaży, przez licytację
publiczną, wódki i spirytusu, uległych konfiskacie, oraz
do wypadków sprzedaży wódki i spirytusu z rozporządze-
nia władz akcyznych.

8. Przywołany w par. 3, art. IV Najwyższej za-
twierdzonego w dniu 30 kwietnia 1885 r. uchwały Rady Pań-
stwa, przepis co do nabywania wódki i spirytusu przez skła-
dy hurtowe wyłącznie ze składów gorzelnianych, nie stosuje
się do wyrobów dystryktalnych.

9. Wódka i spirytus, wydawane w beczkach do
miejsc (zakładów) częstokroć sprzedaży trunków, oraz oso-
bom prywatnym, powinny trzymać 40° i 50° tęgocci, według

okazywały rozdzielić tych dwóch odrębnych natur. Ale
głównym powodem duchowej waśni, niewymówionym wcale,
był ów smutek pętnujący ich oblicza, nalegający serca i
dźwięczący ponurym echem w każdym słowie, w każdym
wymuszonym uśmiechu.

Atmosfera domowa była dla nich ciężka, dusząca, jak
powietrze przed burzą; krzyżowały się wśród niej złowro-
gie błyskawice i niewidzialne pioruny, że pomimo waga-
kiego serca ich były związane, a miłość zwiędłała donio-
łość każdego słowa i spojrzenia. Miłość ta daleka była od
idealu, jaki sobie o niej tworzyli, daleka od doskonałości,
i jak każde połowicznie sprofanowane uczucie starczyła, by
sprawiać im cierpienia, a nie mogła dać szczęścia.

Wszystko to było tem dotkliwsze, iż połączenie samo
nowożeńców stawiało ich na świeczniku, zwracało poważ-
ną uwagę: oni sami wiedzieli dobrze, że każde ich spojrze-
nie, każde odezwanie się komentowane będzie i nie ujdzie
argusowych oczu towarzystwa, wśród którego żyć byli zmu-
żeni.

Jakkolwiek w duchu Szczęśny lekceważył świat i jego
konwenansowe przepisy, nie chciał przecież zrywać z nim
bez żadnego powodu, tembardziej teraz, kiedy wziął na sie-
bie odpowiedzialność cudzego życia. Oddał zatem razem
z żoną wizyty, do których obowiązowały go związki rodzin-
ne i towarzyskie. Bez szemrania i oporu odwiedził wszyst-
kich Bergmanów, jakich spotykał w salonie swojej świekry.
Zapewne w duchu obiecywał sobie na przyszłość jak naj-

HISTORIA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez
Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 72)

Serce jej pełne było niepokoju, żalu, trwogi i niepo-
wini, a ona do tego wszystkiego nie nawykła. Więc z po-
wodu tego małżeństwa cierpieli wszyscy; los Szczęśnego i
paul Bergmanowej nawet nie był do zazdrości, ale Paulina
była może najwięcej godna pożałowania: szarpana w dwie
sprzeczne strony, przez wrogi sobie potęgę, cierpiała jako
córka i jako żona zarówno, usprawniając się pogodzić
sprzeczne obowiązki, napróżno szukając harmonii i zgody
wewnętrznej wśród trudnych warunków, w jakich się znaj-
dowała.

Według słów Ewangelii, służyła dwóm panom i za-
dnego zadowolić nie mogła. Matka wywiała jej nie-
wiedziłość, groziła nieszczęściem domowem jeśli by po-
mniła odbierać rady, na wspomnienie pani Bergmanowej
Szczęśny zachmurzał czoło, a wybiegi młodej kobiety, jej
dyplomatyczne słowa i zamiary rozbiły się o jasne roz-
mówiania, a niezachwiane pojęcia Szczęśnego, niby o pu-
kierz nieprzebitą.

Nieraz Paulina wspierała głowę zmęczoną na kolan-
ach matki i tłumila w piersiach łkanie.

Ale pani Bergmanowa w takich razach pytała nieu-
stannie o powód smutku, a jeśli nie odbierała odpowiedzi,
oburzała się na córkę, jeśli zaś ta napomknęła jej o strapi-
eniach swoich, gniew jej spadał na ziemię. Więc biedna
Paulina uśmiechała się nieraz z boleścią w sercu, byle uni-
knąć jednego i drugiego.

Tę samo prawie było ze Szczęśnym. Czasem żona
przytaczała czoło do jego piersi z tajemnem pragnieniem,
by nigdy nie oderwać się ztamtąd, i tak pozostać w ciszy
przez wieczność całą.

— Tyś smutna Paulino, mówił wówczas chmurnie, nie
wystarczy ci nasze życie, pragniesz czegoś, żałujesz?

Miał słuszność, ale smutek jej nie był z tych, któreby
słowem można rozspędzić; na te troskliwe pytania, ona nie
znajdowała odpowiedzi. Miała na posór wszystko czego żą-
dać mogła, a przecież czuła się głęboko niezadowolona. Na
uczucie to jednak składało się tyle pierwiastków, iż sama
rozwiązać ich nie mogła, ani znaleźć sobie lekarstwa i po-
czochy.

Nadzieje ich obojga były zawiedzione, rzeczywistość
daleka była od tego czem ją marzyli, a teraz nie szukali
winny we własnych złudzeniach, tylko spoglądali na siebie
z tajemną niechęcią, czując się wzajem odpowiedzialnymi
za to co było. Niechęć ta warstawa z dniem każdym, pod-
żegana drobnymi faktami życia, które codziennie wyraźnie

spirtometru Trallesa lub metalicznego. Wydawanie wódki i spirytusu do miejsc cząstkowej sprzedaży oraz osobom prywatnym dowolnej tęgości, (z nadzwyczajem dla Cesarstwa przepisem art. 908 Ust. akcyz.) dozwala się nie inaczej, jak w naczyniach szklanych, miary nie większej nad 1/4 wiadra, z etykietą i pod pieczęcią fabryki lub składu. Na etykiecie powinna być wyraźnie firma fabrykant lub składu, miejsce znajdowania się owej, oraz ilość i tęgość zawartego w naczyniu trunku.

10. Wydawanie wódki do miejsc cząstkowej sprzedaży, dozwala się w beczkach, beczułkach i w naczyniach szklanych. Objętość beczulek dla wódki w 40°, powinna być nie mniejszą od 5 wiader, dla wódki zaś w 50°, nie mniejszą od 3 wiader. Niepełność beczulek może być dopuszczana nie więcej nad pół wiadra. Wódka i spirytus zawarte w naczyniach szklanych, mogą być wydawane do zakładów cząstkowej sprzedaży, w ilości nie mniejszej jak 1/4 kosa (jaszczyka).

11. Do fabryk octowych, wódka może być wydawana w beczkach trzymających miary nie mniej od 30 wiader i takiej tęgości, jaka jest przepisana dla zakładów szynkownianych. Wszelkie zaś inne fabryki wyrobów z wódki i spirytusu, już opłaconych akcyzą, z wyłączeniem dystryktów, mogą nadawać wódkę i spirytus w składach gorzelnianych, dystryktarnianych i hurtowych, w ilościach ustanowionych dla zakładów cząstkowej sprzedaży i tęgości dowolnej.

12. Świadczenia przewozowe ustanawiają się trojakiem kolorem: dla wódki i spirytusu wydawanych ze składów gorzelnianych do składów hurtowych i dystryktarnianych, — biało; tegoż koloru dla wódki wydawanej do zakładów szynkownianych, — koloru zielonego; dla trunków zaś sprzedawanych osobom prywatnym, — koloru czerwonego. Wzór rzeczonych świadczeń przewozowych, załączony jest przy niniejszej instrukcji.

13. W świadectwach przewozowych powinno być wyrażone literami: data wydania, ilość i tęgość trunków, kamu i dokąd one się wydają, oraz marszruta transportu owych, z wyrażeniem w wierszankach odległości od miejsca wyprawienia do miejsca odbioru transportu; przy czem, wymienione być powinny wszystkie miejscowości zamieszkałe, jakie na drodze transportu znajdują się błąd. W razie zaś wyjątki trunków koleją żelazną, wyrażone być winny w świadectwie słownie wyprawienia transportu i wyładowania onego. Świadczenia przewozowe zachowują swoją moc obowiązującą w przedziale podwójnego terminu ze względu na odległość, licząc po 25 wiorst na dobę. W razie nieprzewidzianego opóźnienia transportu, z przyczyn nie zależnych od transportującego, należy o tem niezwłocznie zawiadomić miejscowego urzędnikowi sądu akcyzowego, a w razie jego nieobecności, władzy policyjnej.

Osobom prywatnym, nie może być, za każdym oddzielnym

niem świadectwem, wydawane więcej, jak 5 wiader wódki lub spirytusu.

14. Przy każdym wydawaniu wódki lub spirytusu ze składów gorzelnianych lub hurtowych, powinny być dołączone próbki tychże trunków, w należyty sposób opieczkowane. Próbkę takową, jakoż świadectwa przewozowe, zachować należy w całości do zupełnego wypotrzebowania trunku, a oprócz tego świadectwa przewozowe, do czasu odebrania owych przez urzędnika akcyzowego. (d. n.)

Z MIASTA.

„I nuovi orizzonti del diritto e della procedura penale“ (Nowe prądy w prawie i procedurze kryminalnej).

Dzielo to znakomitego uczonego Enrico Ferri, ukaże się niebawem w wyborach (drukiem jednego z tutejszych adwokatów).

Zurowatność (art. nad.). „Urażony w rynku skwer a czasem bezwzględnie upiśkany bardzo tę część Radomia, wrydars taki w środku miasta odświeżający powietrze, pod względem sanitarnym bardzo jest pożądanym, — jednakże z urządzeniem wzmiankowanego skweru nie usunęto bynajmniej najgroźniejszej przyczyny zanieczyszczenia powietrza w rynku.

Nie odwrócono bowiem obecnego owioniętego rynek ścieku nieczystości płynących rynostkiem z obszernej pigłowej kamienicy p. Ślaskiego dawniej Deskura — do kanału głównego przez ulicę Grodzką, cały rynek, ulicę Starokrakowską i część ulicy Wałowej — słowem dokoła gmachu gimnazjum męskiego.

Ściek ten bardzo łatwo można skierować w poprzek ulicy Grodzkiej na bardzo małą przeszkodę noszącą się a nawet wielu mieszkańcom miasta nieznaną ulicę Przechodnią, przy końcu której znajduje się otwór kanału od kanału głównego ulickiego.

Obecnie ściek nieczystości licząc od bramy kamienicy p. Deskura do otworu kanałowego przy ulicy Wałowej z tyłu gimnazjum przebywać musi przestrzeń przeszło 320 łokci długości z małym spadkiem napotykać kilka załomów, utrudniających szybki spływ; przeciwnie ściek przeprowadzony na ulicę Przechodnią potrzebowałby przebyć przestrzeń zaledwie około 110 łokci długości bez żadnego prawie załamku i ze spadkiem wynoszącym od trzech jardów nie więcej łokci, a zatem z bardzo szybkim spływem.

Usunięcie powyższej głównej przyczyny zanieczyszczenia powietrza w rynku jest koniecznym i bardzo pożądanym ze względów czysto sanitarnych na co mniemyśmy musiła i komitet sanitarny pilną uwagę zwrócić by winni.

Tyle pisze nasz prenumeratork.

Z ust zaś kompetentnych dzisiaj dowiadujemy się że owa zamiana jest już w projekcie i to bliskim wykonaniu, — podobnie jak odprowadzenie wód z Rwańskiej przez

rynek obok magistratu ma być skierowane przez ulicę Spacerową.

Także dla dorozek oznaczają cenę za kurs jazdy na dworce kolei na kop. 30 bynajmniej nie przepisuje ilości osób. Pomimo to jednak niejednokrotnie mieliśmy sposobność zauważyć, że dorozkarscy za każdego więcej nad 2 pasażerów żądają 15 kop. dopłaty a w razie sporu, który prawie zawsze ztąd wynika, strażnik w charakterze arbitra, interpretuje taką na korzyść dorozkarską.

Pożądanem by przeło było aby taksa została inaczej uzgodniona i to dla jej uprzyatwienia, konieczne w 2 językach, albo też aby ukrócić niesłuszne wymagania dorozkarscy.

Dodać winniśmy, że jakkolwiek za granicą taksa reguluje się ilością osób, to jednak skoro ani w Warszawie ani też w żadnym z miast a nas niema tego zwyczaju, to i tu chyba należałoby utrzymać taką jednokową gdyż do tego podrzuci przywykli.

Wet za wet. Jeden z większych kupców i przemysłowców naszych, wymógł korzystne miejsce jednemu ze swych oficjalistów jedynie dla tego że ten był... Niemcem.

Gdyby tak więcej zechciało naśladować ten obywatelski przykład, skuteczniej i szybszą byłaby to odpowiedź na nieudolne wydalenie polaków z granic pruskich niż wycekiwanie na oficjalny odwet.

A dodać należy iż p. X. nie krepował się nawet względami korzyści, gdyż był to istotnie zdolny i potrzebny mu pracownik jakiegoś na razie nieistotnego było zastąpić innym, zwłaszcza, że opróżnione miejsce zamierza ośmieszać wyguszceni.

Z kolei Dąbrowskiej.

== Kiedy rozpocznie się ruch pasażerski i towarowy na oddziale Tomaszów Opoczno a tem samem między Kolaszkami i Białem, dotychczas nie powiedzied nie można, albowiem tak zwany protokół odbiorczy dotąd jeszcze nie uzyskał sankcji ministerium i przewidzied nie podobna, kiedy to nastąpi.

== Niedawno otwarto kolej dąbrowską zaczyna już oddziaływać na blizko leżące zakłady górnicze i fabryczne, które korzystając z głównej arterii komunikacyjnej, zamierzają połączyć się z nią podjazdami drogowymi.

Pierwsze wystąpiły tu zakłady fabryczne starachowickie, odległe o więcej i sto jardów od stacji Wierzbalka.

Projekt drogi sporządzony przez inżyniera p. Rzepeckiego, został już przedstawiony do zatwierdzenia zarządowi drogi dąbrowskiej.

Połączenie górniczych zakładów starachowickich Nietuliska i Michałowa ze stacją Kunów, ma nastąpić później.

== Prawdopodobnie z dniem 1 listopada t. j. z wprowadzeniem nowego rozkładu pociągów, zwiększoną też zostanie szybkość ich biegu o 5 wiorst na godzinę a na

mniej mieć z nimi stosunków, dopóki jednak ściśle form wymagalnych nowem położeniem. A nawet w pierwszą niedzielę po ślubie był z sobą na obiedzie u pani Bergmanowej.

Przecież to wszystko nie było się złądziło inściej kobiety. Czuła dobrze, iż Szczepan zachowywał wszystkie pozory, jak przystało na człowieka dobrze wychowanego, ale że po za temi pozorami nie ustąpił nic ze swych przekonań i pojęć, i to właśnie doprowadzało ją do ostateczności. Grzeszna niegłęboko odbierała jej nawet powód skargi i żaleń, musiała niejako pozostać na miejscu właścicielu, tak jak on to czynił.

Zresztą, pomiędzy młodzieńcami i rodzinami nie nastąpiło żadne zbliżenie; Bergmanowie trzymali się odmiennie względem Szczepana, tak jak on i siostra jego względem nich. Jeden tylko pan Dominik, jak się można było spodziewać, czynił pod tym względem wyjątek. Cel życzeń i zabiegów jego był osiągnięty; teraz wypadało mu osiągnąć korzyści, których sobie tyle obiecywał. Właż też od razu po ślubie niestrzeżony, coraz częściej zawiązywał z młodą parą stosunki, opierając się na dawnej poufalej znajomości ze Szczepanem, i na tem głównie, że był jego świadkiem.

Naturalnie, w dalsze rezultaty swadłby swojej nie mierzad się wcale, a jeśli młodzi nie byli szczególnie, wino w tem musiało być ich zamyślni, nigdy zaś jego. Czyż Szczepan nie był w stanie utrzymać żony świetnie daleko, niż była przyzwyczajona w domu matki? Czyż Paulina nie miała w przyszłości znacznego posagu? Czyż brakło którejś z nich warunków szczęścia, jakie on brał pod rachunek?

Zresztą, jeśli charakterystyka, uosobienia i wykształcenie nie zgadzały się wcale, na tak drobne rzeczy nikt nie zwracał uwagi, były to tylko obustronne kaprysy, na które czas mógł być najlepszym lekarstwem.

Tymczasem, zawiązano interesu pana Dominika, nie dawał mu pokój budynek jego kredytu chwiał się na wszystkie strony, chociaż starał się podtrzymywać go przynajmniej do czasu; rozmaite szept i pogłoski obiegaly o tem po świecie handlowym. Szczepan jednak nie był w nie wcale wtajemniczony, miał dość swych własnych trosk domowych, gdy nie spodzianie wcale pan Dominik zażądał jego rady i pomocy w trudnych okolicznościach, w jakich się znajdował.

Rady i pomocy Szczepan nie odmawiał nikomu, to tylko na nie zasługiwał nigdy żadna ręka nie wyciągała się daremnie do niego, żadna prośba nie została bez skutku. Ale że nikt nie mógł go nakłonić do frymarzenia sumieniem i prawem; wślachetnym zawołał swoim stał nie zmordowemu przy sprawiedliwości, nie bacząc na żadne poboczne względy. Dla tego też zawiąże sprawy pana Dominika zastanowiły go bardzo.

— Szczepan, mówił ten ostatni, teraz należysz do naszej rodziny i zrozumiem łatwo, że interesu nasze powiany być wspólne.

Tej solidarności nie przyznawał wcale nasz Pauliny; wszelkie obciążenie rozpatrywać przywołano sobie papiery i postąpić stosownie do okoliczności. We własnem mniemaniu słowo to nie obowiązowało go do niczego, bo o ile mógł to

z pierwszego rzutu zmiarkować, czynił woje żony nie budziły w nim wcale współczucia; rozumiał, iż grą jego było wyzyskiwanie łatwości ludzkiej, a w tym względzie nie myślał mu dopomagać.

Te ślamięczyło zupełnie zagadkowość fortuny pana Dominika. Łatwość ludzka to kopalnia niewyzerpana dla zręcznych pionierów, dla tych szczególnie, co umieją skorzystać z każdej słabej strony ośiar, by je wplątać w sieci; tysiące ludzi wyrabiają sobie tym sposobem byt materialny, nie naruszając nawet swojej moralnej strony, to jest dobrego imienia; często bardzo nikt nie domyśla się ich niewinnych podstępów, a najmuiej ci, co wyzyskani zostali.

Wszystko to udaje się na zwyczaj, dopóki jakiś pierwszy głos nie zawoła na alarm i nie odkryje tajemnicy niekórych świetnych z pozoru egzystentów; wówczas to reputacja ich i majątki walą się na raz jak krucha z kart budowy, na które powiał wiatr złośliwy, a indywiduala będące czas jakiś na gwiazdce, krują się napowrót w cień, z którego nigdy nie pewiny się były wychylać.

Tak zapewne stać się miało z panem Dominikiem, jeśli on jako silna ręka nie zatrzymała nad brzoziem przepaści, wiążąc z nim solidarność nieskazitelnego nazwiska lub pewnego majątku. On nie wątpił, że Szczepan przyjmie tę solidarność w zamian za pomoc, jaką dał mu w sprawie małżeńskiej i za dalsze przyniesienie, zresztą choćby tylko z powodu obowiązków pokrewieństwa. Szczepan znany był ze swej nieopatrznej ziałości; dla czegoż nie miał

niektórych oddziałach jak np. między Kolaszkami a Tomaszowem o 8 wiorst, a zatem do 23 wiorst na godzinę.

W takim razie podróż np. do Warszawy z Radomia o wiele byłaby skrócona a nawet możliwa wtedy w jednym i tym samym dniu jechać i wrócić, gdyż pociąg wychodziłby stąd około 1 w nocy a wracał około 2 w nocy.

Bównież i w kierunku odwrotnym niewątpliwie byłoby potrzebna czas. Tak samo w jednym dniu warszawian mógłby zwiedzić Radom, gdyż pociąg przychodziłby tu około 12 w południe.

Byłoby to niemałe udogodnienie które niewątpliwie wpłynęłoby dodatnio na ożywienie ruchu handlowego i przemysłowego. Zaznaczyć jednak musimy iż są to dopiero dobre chęci tutejszego zarządu drogi, których wykonanie ściśle jest zależne od pewnych ustępstw drogi Nadwiślańskiej.

I tak np. między innemi aby można było przyjechać do Radomia około 12 w południe i w ogóle aby ten pociąg idąc z szybkością 30 wiorst na godzinę zjechał się w Dąbrowie z pociągami drogi wiedeńskiej — potrzeba tylko aby droga Nadwiślańska wyprawiła swój pociąg z Warszawy o godzinę wcześniej. Jest to pociąg tak zwany miejscowy który dochodzić jedynie do Lublina z jedną obłą drogą nie łączący się a tem samem niezależnie od ich rozkładów może być puszczanym. Wprawdzie mógłby ktoś z drogi Wiedeńskiej jechać obwodową do stacji na ul. Zakroczymskiej, ale to nader rzadki wypadek dla którego nie należało by chyba poświęcać interesu ogółu. Sądziemy zatem, że droga Nadwiślańska uwzględniając szersze potrzeby zgodzi się na koniec na przyspieszenie o godzinę odejścia pociągu z Warszawy.

Korespondent organu żydowskiego „Niedziel. Chronika Wschoda“ tak opisuje ludność żydowską w Królestwie: „Sama powierzchowność żydów tutejszych zdradza w nich dążenie do asymilacji z ludnością miejscową; wszyscy żydzi nieźle znają język polski i w tutejszym żargonie żydowskim wiele jest słów czysto polskich. Ubiierają się żydzi czysto i przyzwoicie i nie widać długopelnych chałatek, farnulek i pelusów, czego na Litwie spotykamy. Nader pocieszającym jest objaw, że w Radomiu bardzo mało chederów, a meczetami nie odznaczają się tem zwierzęciem ukróceniem, którego wiele przykładów na Litwie widać. Cheder tutaj nie paraliżuje umysłu ucznia, meczetami, oprócz nauk religijnych, wykładowi czasem awyn uczeniu przedmiotów ogólnego wykształcenia; w Radomiu nadto istnieje doskonałe urządzone szkoła świecka, wyłącznie dla dzieci żydowskich. Niedawno otwartą została w Radomiu wystawa przemysłowa; wielu żydów rzemieślników wzięło w niej udział i wszyscy przekonali się, iż ludność żydowska zajmuje poważne miejsce w przemysle miejscowym; nadto, wielu wystawców żydów uzyskało nagrody i odezwy pochwalne. Żydzi radomscy należą do sekcji „chasydów“ i

okazać jej względem niego? czemuż nie miał rzucić wspania łącznie płaszcza swego nazwiska na dwuznaczne czyny pana Dominika, bronić go swoją wymową, znajomością prawa przeciw ich następstwom?

Waj Pauliny był wice przekonany, że mu nie odmówi tej przyjacielskiej przysługi: znał on dotąd świat jednostronnie bardzo, bo tylko z jego niskiej strony, bijącej w oczy tym wszystkim, co głębiej patrzeć nie umiemy i młdzi dostrzegają rzeczy, z którymi łączą ich duszowe powinowactwa. Dla niego świat uczelnych ludzi zamykał się w granicach niedoświadczenia, a niedoświadczeni stanowili zaowu naturalną postać śmiałych i zrzecznych, stworzeni byli niejako dla ich korzyści.

Jednak to filozoficzne poglądy pan Dominik rozstrzpnie zachowywał sam dla siebie, mied w tem przekonaniu, iż wszyscy w gruncie byli jego zdania, i tylko odgrywali wspólnie wielką ogólną komedię konwencyonalnej uczciwości, wyznając zasady, które według jego zdania dobre były dla dzieci, kobiet i grupów. Dotąd jemu przynajmniej rola ta udawała się wybornie, nikt nie podejrzewał go o nią, i jeśli tu i ówdzie odzywały się skargi, że w jego rękach stopniał kapitał biednej rodziny, pokrzywdzeni sami zaledwie śmieli obwiniać go o ryzykowne obroty. Zresztą, wszyscy wiedzą, że każde przedsiębiorstwo przedstawia rozmaite zranie, a jedni muszą tracić tam gdzie inni zyskują. Nikt przecież nie zauważył dotąd, że w każdej asocjacji korzyści szły do kieszeni pana Dominika, a straty liczyły się na rzecz jego współników; była to arcy wygodna speku-

wysoce szanują swoich cadyków, bynajmniej jednak nie odznaczają się fanatyzmem i nie patrzą na swych współwyznawców, niebyłi akrapulanie spełniających obrządki religijne, jako na odstępców. Do takich „cywilizowanych“ żydów należą pp. Beckermanowie, bogaci fabrykanci, którzy wiele dobrego świadczą dla ludności żydowskiej. Oni to złożyli pomienioną szkołę, nadto szpital i przytułek dla kalek i starców. Między żydami radomskimi jest jeszcze niestety wielu lichwiarzy.

Z GUBERNI.

Z Konoskiego. Jakież nadywiduum pragnące zapewne łowić ryby w mętnej wodzie rozpoczyna wśród włóścian wiadomości jakoby w gub. Tomskiej rząd dawał rozdawał przybyzom nietylko granta ale także i zapomogi pieniężne na zaprowadzenie gospodarstwa.

Ze zmalaz się jakiś oszust żądaj łatwego zarobku, to nie dziwnego w obecnym czasie ale że nasz chłopek znany ze swego przywiązania do ziemi na której urodził się i na której wyrósł, dziś słuchając głosu pierwszego lepszego włódcy, gotów ją opuścić aby za gorami za lasami szukać zwoźniczego szczęścia — to smutne, to bardzo smutne, to prawie nie do uwierzenia. A jednak tak jest, fakt to bowiem, że wielu włóścian uwierzywszy zapewnieniom doradców i zgromadziwszy resztki swego mienia, zaczęło się już krzątać około przedwstępnych przygotowań do wyjazdu; i tak daleko byli przekonani o prawdziwości obietnic że niepodobna było z błędu ich wyprowadzić a co dainiejsza, iż żadną miarą nie chcieli zdradzić swego mecenasa.

W każdym razie obowiązkiem ludzi dobrej woli i tych co mają ku temu sposobność, aby o ile możności odwołali od podobnych zachcianek, które przysądzą im drogo okupić.

Przemysł drobny. W roku zeszłym Towarzystwo popierania przemysłu i handlu, w celu bliższego zbadania obecnego stanu drobnego przemysłu w kraju, rozesało 1500 egzemplarzy odpowiedniego kwestionaryusza pod adresem obywateli, proboszczów psarzów gminnych i w ogóle ludzi, o których możnaby było przypuszczać, że będą mogli gośninie wywiązać się z zadania. Tymczasem do obecnej chwili wszyscy ci korespondenci nadesłali zaledwie 131 referatów, z których zaledwie kilka jest wyczerpująco opracowanych. To trochę żałować.

Z naszej guberni napytno takich odpowiedzi tylko 11. W obec takiej kary, godnej apaty naszego społeczeństwa musimy się rozbić najlepsze chęci jednostek, zrażając inne do podejmowania uślawów.

Kłedyż nareszcie przebudzić się z letargu.

Z KRAJU.

— Inżenier Lubieński postawił Towarzystwu dla popierania przemysłu i handlu wniosek wyjednać u rządu decyzję, zabraniając przyjmowania niemców na posady dyrektorów fabryk i sprządowania robotników zagranicznych.

lacy, która przecież musiała mieć swój koniec: jedni po drugich zaczęli skargi swoje wytaczać przed kratki sądowe, a od jakiegoś fatalnego czasu pozwy wylały się jak grad do jego mieszkania.

Dotąd rzeczy te nie rozgłoszyły się jeszcze pomiędzy zwykłym towarzystwem pana Dominika, w świecie sądowym mówiono może o tem, ale Szczygany od chwili, gdy dał się opasaować tej fatalnej miłości, stracił zupełnie z oczu rzeczywistość, i prócz swoich spraw sercowych nie innego nie miał na myśli. Pani Bergmanowa także nie miała najmniejszego pojęcia o przykrych interesach brata. Dominik za nadto dobrze znał siostrę, by kiedykolwiek sięgnąć do jej kieszeni, wiedział, że nie przebaczyła by mu tego nigdy, a zresztą ona była mu potrzebna z innej strony, dawała mu niejako moralną gwarancję swej firmy, swej niepożakowanej kupieckiej rzetelności, tym sposobem odnosił więcej korzyści, niżby mu dać mogło jednorazowe posłuszeństwo.

Zapewne w swych krytycznych finansowych chwilach, pan Dominik obliczał pro i contra podobnej sprawy, nigdy jednak się na nią nie odważył; pani Bergmanowa była bardzo ostrożna, znała się dobrze z cyframi, i pomimo najszerszej chęci, nie mógł jej zaliczyć do rzędu niewinnych istot powierzających mu swoje mienie, w nadziei hazardownych spekulacji, mających przynieść nieobliczone korzyści, a kończących się niechybnie ruiną.

Ani wice siostra, ani Szczygany nie wpadli nigdy na ślad powodów sprawujących, że pan Dominik tak gorliwie zajmował się szczęściem siostrzenicy, i wśród tylu trudno-

— Podobno wazyszy w lubelskim ziemiannie posiadający u siebie własną folwarką pochodzenia niemieckiego, wydają ją takową, odpowiadającą pensje na czas kontraktowy.

Za tym przykładem obiorą pojść i niektórzy przemysłowcy. Zobaczymy czy spełnią przyrzeczenie, a wydaloną walutę zyszczyć szczytliwej drogi do gościnnego „Vaterlandu“.

— Przejawiając prośbę o przyjęcie do trzechklasowej szkoły racjonalistycznej imienia Michała Konarskiego, rozpocznie się z dniem 14 września t. j. od poniedziałku przyszłego tygodnia i trwać będzie do dnia 19 t. m. Prośby, zaopatrzone w metrykę, świadectwo pochodzenia i zaświadczenia ocy, składać można w kancelaryi wspomnianej szkoły (Nowe-Miasto Nr. 4), w godzinach od 9 do 12 rano. Dyrektorem szkoły tej mianowany został p. Maszrenko, skład nauczycielski stanowi obecnie pięciu nauczycieli.

— We Włocławku otwarty został składowisko składowanych ziemian dom komisowo-handlowy, którego celem jest ułatwienie zbytu karowych produktów wprost konsumentom.

Na czele tego biura stanął jako armowy p. Korczyński, młody kupiec, obeznany z handlem zbożowym.

Bizur położyło sobie na początek za zadanie wyjednać jaknajkorzystniejszą, sprzedaż wszelkich produktów na targach, znanych z najłatwiejszego pola zbytu.

Dotawny zboża obierzynawa będą zaliczenia.

Projektowaniem jest urządzanie składu najpierwszych potrzeb gospodarstwach, jak kolasa, kawy, miodu drzewnej i t. p. przedmiotów, sprzedawanych jedynie za gotówkę.

— Licytacja na wybrukowanie kulei wejaskowe odbędzie się w teatrum warszawskim dnia 13 b. m.

— Licytacja na konie ze smół rządowego w Janowie podlaskim odbędzie się dnia 27 września.

— W dniu 27 b. m. w Trojanowie pod Berdyczowem, w gab. wołyńskiej, odbędzie się licytacja koni czystej krwi arabskiej, rasłowodowych, powosowych i wierzchowych, ze smół stadniny hr. Dzysławskich, istniejącej od roku 1717-go.

Wiadomości polityczne.

Prusy. Wazyskim polskom i rosyanom, poddanym rosyjskim polecono opuścić Gdańsk najdalej 1-go października r. b. Wyjątek zrobiono dla kurlandczyków i galicyan.

== Wyganyści polscy z Prus zachodnich zmuszeni są przez polię do natychmiastowej sprzedaży swych ruchomości, przez co ponoszą wielkie straty. Gdy nie mogą znaleźć nabywców, to polięa sprzedaje im rzeczy przez licytację urzędową, przecem iółko idzie w cenie 50 fenigów (15 kop.), siół na 30 fenig. (7½ kop.) i t. p. Wicniacy niemogąc sprzedać swych zagadów kartoni, wyrzucają je przedwczemnie i za kilka kieliszków wódkii sprzedają po karczmach. W Prusach zachodnich i wschodnich oraz w Galicyi zawiązano komitety dla niesienia pomocy nieszczęśliwym wyganiom. „Kraj“ petersburski pośredniczy także w udzielaniu pomocy pieniężnej lub w wynajdywaniu zajęcia dla ofiar barbarzyństwa pruskiego, które anajdują się w granicach Cesarstwa.

== „Kaliszanin“ donosi, iż skutkiem wydanego w Prusach drańskiego prawa o wydaleniu z ziemi ojczyśkiej tych rosyjskich poddanych polskiego pochodzenia, któ-

ści przeprowadził na koniec jej połączenie z młodym adwokatem. Nie znalazł przyczyn, nie dostrzegł też zrzęcznych działań i nie domyślał się wazyszy, że byli tylko marynetkami w jego rękach, że uczucia ich nawet biegly drogą obliczoną z góry, i musiły doprowadzić do rezultatu, jaki on przewidywał.

Fakt taki często zdarza się w życiu: nieraz szlachetne natury uwieść się dają i prowadzić przez ludzi daleko niższych od siebie; tryumfują oni czas jakiś, snują plany i doskonale obliczają wszystko... wszystko prócz ostatecznego rezultatu. Jedna chwila wystarczy za zwyczaj, by przywrócić równowagę moralną i położenia właściwie każdemu; sprawiedliwość podnosi czoło, łuska opada z oczu, a mgły stracone zostają niespodzianie do metów.

Przez długie godziny Szczygany przeglądał papiery przyniesione mu przez Dominika, a przez ten czas brwi jego się ściagały coraz wyraźniejszem zamianiem oburzenia i pogardy. Postrzegł tu widocznie to, co naponykały mu zawile objaśnienia Dominika. Bystrym zmysłem prawnika, obeznanego z konieczności z najbrudniejszą stroną świata, poznał on i określił stosownie stanowisko i charakter człowieka, z którym dzisiaj łączył go węzły bliskiego powinowactwa.

W sprawach, złożonych w jego rękach, sędzia mógł wahać się w wyrokach i przystosowaniem litery prawa, bo ta umięgdnie była omijana, ale adwokat nie mógł zachować wątpliwości żadnej co do moralnej wartości klienta.

rzy nie mieli szczęścia urodzić się członkami wielkiej niemieckiej rodziny, wielu z tych wygnancek szuka punktu oparcia w Kaliszu i w kaliskim, jako miejscowości nadgranicznej. Władze miejscowe często były w kłopotach nie wiedząc co z tymi fanatami zrobić, dopiero otrzymane przez parę dniami rozporządzenie, nakazujące, aby przyjmowano tylko tych eksmitowanych, którzy zapłacili się do ksiąg miejscowej ludności, wyjaśniło kwestję. Skutkiem owego rozporządzenia było już kilka wypadków odesłania landratom osób nie kwalifikujących się do pozostania między nami. Obecnie przed wydalaniem do Królestwa tej kategorii osób, którym pobyt w Królestwie Poznańskim jest wzbroniony, musi być przeprowadzona korespondencyja w drodze urzędowej czy dana jednostka ma lub nie ma tu prawa pobytu.

== „Nowosti“ umieszczył obszerny artykuł wstępnym, w którym przedstawia stan rzeczy na terytorium, zostającym pod opieką niemiecką, nietylko niemieckim, tak pisał:

„Dzienniki niemieckie tłumaczą ten krok rządu niemieckiego, dążeniem do zniesienia królestwa wschodnich monarchii i dają ks. Bismarkowi radę, żeby się na tem nie zatrzymywał i kroczył dalej po raz obranej drodze. Doradzają więc nadsłuchanie szkółom w Prusach wschodnich cech i charakteru czysto niemieckiego i popieranie wszelkimi sposobami emigracji Niemców do prowincji wschodnich, oddawanie nowym kolonistom gruntów nabytych od wygnanych poddanych rosyjskich. „National Zeitung“ twierdzi, że bezpieczeństwo państwa wymaga takich środków. Państwo nie powinno mieć w sobie prowincji, ludność której wręgo zachowywała się względem idei państwowej. Widocznie „National Zeitung“ pragnie tam rozbroić Rosję i o ile możliwości, umniejszyć to oburzenie, jakie odczuwa każdy rosyjanin na myśl o takim niebezpiecznym obojczyku się

administracji niemieckiej z naszymi współrodakami. A przecież i ta reszda jest niebezpieczną dla Niemiec, jak i zasada prawomocności wygnania, w celu usunięcia współzawodnictwa ekonomicznego. Ktoż nie wie, że nasza kresy zachodnie, pisał „Nowosti“, zamieszkałe są przez całe zastępy Niemców i że liczba ich zwiększa się stale w sposób bardzo groźny. Oddawna już notowali, że zaimała przechodzi w ręce Niemców, że wielu ma już w swym tyku strategiczne rzeczy przeprawy, że na kolejach jest dużo oficyalistów Niemców. Czyż to nie stanowi istotnego niebezpieczeństwa państwowego. Wszyscy ci Niemcy oddają się interesom swego „Vaterlandu“ i w razie zerwania pomiędzy Rosją a Niemcami, staną po stronie ostatnich. Przechylnie zaś względem Rosji chłopów polskich i obywateli niemieckich Polaków, zamieszkujących Prusy wschodnie, jest wątpliwą. Dalej znowu, czyż nie są groźnymi te żywioły niemieckie, które osiedlają się w prowincjach Nadbałtyckich i namawiają miejscowych ludzi do oporu władzy państwowej i jej wymaganiom? Bez wątpienia, są to żywioły niebezpieczne, a rządząc się niemieckimi zasadami, mamy wszelkie prawo zastosować do nich te same środki, jakich używają w Prusach przeciw naszym współrodakom. To jedna strona kwestyi. Druga polega na tem, że nieprawdą jest, iż Niemcy pragną w ten sposób pozbyć się obcego współzawodnictwa, bo dla czegoż wydalania stosują tylko do poddanych rosyjskich. Wprawdzie wyprawiają i austriackich poddanych, ale w liczbie bardzo ograniczonej. Są także i poddani francuzcy, są duńscy, dla czegoż ich drakonizacja nie dotyka praw? Dla czego z liczby żydów wydalają tylko poddanych rosyjskich? Powiadają niektórzy, iż czyni się to dla tego, że można wydalac poddanych rosyjskich całkiem bezkarnie. Nie wierzcie temu „Nowosti“, ale natomiast dochodzą w dalszym rozumowaniu do wniosków

następujących. „Podczas zjazdu skłerniewickiego dozwolono o tem, iż Rosya, Niemcy i Austria porozumiały się w kwestyi środków ogólnych względem żydów rewolucyjnych. Najprawdopodobniej Prusy skorzystały z tego prawa, ale w szerszym zakresie i zastosowały go nawet do „niepożądanych“, jak się wyraził minister Puttkamer. Do tej kategorii zabrano Polaków, a następnie ludzi pomyślnie współzawodniczących z Niemcami. Że zapewne takim był przebieg sprawy, to zdaje się potwierdzać okoliczność, iż nasza dyplomacyja nie cofa się przed rozciągnięciem swej opieki nad nieszczęśliwymi, jak o tem donosiliśmy, mówiąc o p. Wranglu, konsulu rosyjskim w Gdańsku (patrz Nr. 195 „Słowa“ P. K.). Jeśli jednak wnioski nasze nie są mylne, to niepodobna wstrzymać się od uwagi, że Prusy użyły porozumienia na szkodę interesom rosyjskim, nie mającym nie wspólnego z propagandą socyalistowską. Jakkolwiek bądź jedna z zasad prawa międzynarodowego, obowiązującego strony cywilizowane, została przez Prusy sponiewierana. Dotąd wiadomo, iż obywateli mający paszport, ma prawo być, mieszkać, zawierać transakcye gdzie tylko zechce w Europie, a traci to prawo tylko w razie gdy dopuścił się przestępstwa politycznego lub kryminalnego. Obecnie Prusy wydają ludzi, którzy nielegalnie wawili, mają paszporty w porządku i w ten sposób poniewierają zasadę, uznawaną przez narody cywilizowane. Należy wobec tego mieć nadzieję, iż w Berlinie nie zdmiewa się, gdy inne państwa postąpią sobie z prusakami tak samo, jak one zachowują się względem poddanych danego mocarstwa. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Ale nie można chociaż z żalem pominąć, że w historii stosunków międzynarodowych, nowa era przypomina piękności stosunków średniowiecznych“.

O G Ł O S Z E N I A.

OSTRZEŻENIE.

W dniu 8 Września r. b. we wsi Wysokie Koło w powiecie Kozienickim w czasie odpustu skradziono mi weksel

inbanc i podpisem u dołu (Ludwik Olszewski Ludwik Olszewski) i w pierwszym wierszu moją ręką wypisaną wyraz (Janikowski dnia rudi), zeszła czysty czary—wzrostu żużnego z moim podpisem dotąd nie wydawałem oprócz oddziałowi Banku Polskiego w Radomiu. Upraszam każdego konubę ów blankiet walskowy dostać się do ręki, lub powziąć o nim wiadomość, aby raczył zwrócić do Janikowskiego przez Kozienicę, jeżeli zaś kto chciał go użytkować, do odpowiedzialności prawnej pociągnięty zostanie; od dnia dzisiejszego podpisuję wszystkie moje weksle **Ludwik B. Olszewski.** 451—2—1

Potrzebny jest

NAUCZYCIEL

do jednego chłopczyka i **bona ulemka** osoba starsza na wieś. Wiadomość w Redakcyi. 444—2—2

Ostrzeżenie.

W tych dniach pociąg list zastawny Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego pociągu IV Nr. 217.034 na ra. 190 z kuponami, niniejszem przeto ostrzegam się nabywców, aby listu tego nie kupowali, gdyż stosownie zastrzeżeniu już zrobionemu, a tem samem naraziłby się na straty i odpowiedzialność, a zarazem uprasza się kłoby list ten dostrożyć o danie znać do Administracyi Gazety. 448—3—1

FRANCUZKA

rodowita, udziela lekcji języka francuskiego i konwersacyi. Wiadomość w Redakcyi. 444—4—1

Tanio! Do sprzedania 8 okrycia damskie syberyjskie zimo używane, oraz szalpa jutowa i podoba repozycja wełniana. Ulica Lubelska, Hotel Sandomierski, mieszkanie numerowy wakana, oglądać można codziennie od 4-ej do 7-jej. 445—3—2

Redaktor i wydawca: D. Rewoliński.

SZKŁA DO LAMP

zwyksza i kryształowe hartowane z własną firmą, jakoteż daszki, kule i tulipany różnej formy, poleca:

Adam Cybulski

Radom, Lubelska, obok hotelu Rzymskiego. 343-26-4

Konkurencya niemożliwa!

FABRYKANT WYROBÓW TYTUNIOWYCH W PETERSBURGU

„A. N. SZAPOSENKOW“

poleca Szanownej Publiczności nowo papierany zwijany, odznaczający się wyborowym smakiem:

„POWSZECHNE“: Cena 100 szt. 1 rs.; 25 szt. 25 kop.; 50 szt. 10 k.; 5 szt. 8 k.

„ALDONA“: 100 szt. 80 kop.; 25 szt. 15 kop.; 10 szt. 8 kop.; 5 szt. 3 k.

„OZAROWNICA“: 100 szt. 80 kop.; 25 szt. 15 kop.; 10 szt. 8 kop.; 5 szt. 3 k.

Wszystkie szkła i dystrybuacja w miastach Królestwa Polskiego sprzedają powyższe papierosy. Celem zabezpieczenia publicznosci od fałszywych, proszę zwracać uwagę na moją firmę „A. N. Szaposenkow“.

8316-414-10-6

WYŻEŁ

PONTERR

miesięcy 4-ry majowy, zabłąkany i wzięty od W-go Woźnickiego, jest do odebrania za zwrot kosztów żywienia w domu Miłkowskiej ulicy Spiszcza. 452—1

NIEMKA

rodowita poszukuje miejsca jako bona. Blizsza wiadomość w sklepie Feliksa Wojciechowskiego—Lubelska dom W-go dr. Plechowskiego. 449—3—1

ZDOLNI AGENCI

do sprzedaży papierów publicznych mogą złożyć oferty w Administracyi Gazety Radomskiej. 388

Żywe Ryby

w różnych gatunkach dostać można w każdym czasie u p. **Lejzora Hakera.** Ulica Wałowa dom Adlana. 446-50-2

W Milejowicach

do sprzedania

OWCE

grubowłose, duże, zdane do chowu. — Tryków 7, matek 133, stopów 17, i jagniąt 57. 452-3-1

FLIZY

z kamienia Szydłowieckiego

na trotuary, oraz podrywniki są do sprzedania każdego czasu w Radomiu. Wiadomość w kantowni drukarni J. K. Trzebińskiego.

FABRYKA
CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ
szamotowej
poleca swój wyrób w wyborowym gatunku.
Wytwarzana sprzedaje u właściciela pralni
M. Marmurek, Hotel Rzymski
w Radomiu. 443—3—2

DRZEWKA OWOCOWE

różnych gatunków po kop. 30 za sztukę. Morele i Brzoskwinie po kop. 60 za sztukę, jak również różne krzewy, są do sprzedania w ogrodzie po Bernardyńskim u **F. Jakublińskiego.** 433—16—4

NARZĘDZIA

stolarskie 450—3—3

kompletne na 24 ludzi są ogółem lub pojedynczo za bardzo przystępną cenę do sprzedania w Kielcach w magazynie **St. Rorowskiego** przy stacji drogi żelaznej.

DRZEWKA

owocowe

różnych wyborowych gatunków po kop. 30 za sztukę. Zamówienia przyjmują się w sklepie Feliksa Wojciechowskiego, Lubelska 149 w Radomiu. 450—10—1

Jest do wynajęcia zaraz

STAJNIA I WOZOWNIA

na parę koni

w domu J. K. Trzebińskiego przy ulicy Lubelskiej. Wiadomość u właściciela.

Zatwierdzone przez Ministra Skarbu przepisy o sposobie konserwacji, wydawania ze składów gorzelnianych i hurtowych spirytusu i wódki, oraz prawach i sprzedaży onych, w obrębie jurysdykcji straży akcyznej nadgranicznej w ujęciowościach pogranicznych z Prusami i Austryą.

1. W składach istniejących przy gorzelnianach i dystrylarniach, jako też w składach hurtowych, beczki używane do przechowywania wódki powinny mieć objętości nie mniej od 50 wiader. Wszelkie naczynia, ale wyłączając i aksefory i rezerwuarów przeznaczonych tak dla przechowywania jak i do sprzedaży wódki, powinny być, poprzednio, przez właściwego urzędnika akcyzowego, wysmierzone i wciągnięte do oddzielnej kontroli naczyni, według załączonego wzoru, prowadzić się winno. Przy każdym naczyniu znajdować się powinien przyrząd do mierzenia zawartości naczynia (maszyna); na naczyniu zaś i przyrządzie wypisany być ma, fabryka, numer i objętość naczynia. Żadnych innych naczyni, nie wymienionych przez urzędnika akcyzowego, nie wolno w składach nie wolno. Wyprowadzanie, transportowanie wódki do składów hurtowych, lub do dystrylarni i fabryk octu, może odbywać się nie inaczej, jak w beczkach, należytym sposobem, i wypolerowanych i trzymających objętości nie mniej od 30 wiader. Wódka i spirytus mogą być także trzymane w naczyniach szklanych trzymających miary nie więcej niż 1/2 wiadra, należytym sposobem, opieczkowanym i zapakowanym etykietą fabryki lub składu. W celu łatwiejszego sprawdzenia ilości wódki trzymanej w naczyniach szklanych, naczynia takowe winny być ustawiane w składach gorzelnianych i hurtowych, porządkowo i objętości naczyni i tegoż zawartości w nich spirytusu lub wódki.

2. Każdy właściciel gorzelni i składu hurtowego, obowiązany jest prowadzić kontrolę porządkową rzeczywistej ilości trunków w jego składzie znajdujących się, podług wzoru, ustanowionego przez Zarządzającego dochodami akcyznymi.

3. Znajdujące się w gorzelnianach i hurtowych składach księgi karnowe przychodu i rozchodu wódki, jako też księgi świadectw przewozowych, powinny być pieczęcią przytwierdzone do jakiegokolwiek przedmiotu nieprzeznaczonego, w sposób przez nadzór akcyzny wskazany.

4. Zarządzający dochodami akcyznymi, władny jest, w razie uznanej potrzeby, nakazać dla nadzoru nad przyjmowaniem, przechowywaniem i wydawaniem wódki w składach gorzelnianych lub hurtowych, oddzielnych kontrolerów lub dozorców, na których władzą być ma także obowiązek opieczętowania magazynów gorzelnianych lub składów wódki. Niezależnie zaś od tego, mogą być opieczętowane i beczki naczyniowe.

5. Składy hurtowe wódki muszą się otwierać, dla ilości nie mniejszej od pięciu set wiader, w proporcji 40° tegoż, jakowa ilość, przy otwarciu składu, powinna być dość wprowadzona odrazu, bez podziału na partje.

6. Składy hurtowe, pod względem swego wewnętrznego urządzenia, powinny odpowiadać wymaganiom uwagi do art. 317 Ust. akcyzn. i spróby tego mieć jedno tylko drzwi, otwierane na ulicę. Znajdujące się w składach okna, w razie zażądania nadzoru akcyznego, winny być osłonięte siatkami drucianymi.

7. Wydawanie wódki ze składów gorzelnianych do dystrylarni i do składów hurtowych, jak również wydawanie i odbiór wódki w dystrylarniach i składach hurtowych, dokonywać się w ilościach nie mniejszych od 8.000° na raz jeden. Tę samą regułę zachowywany być winien i przy wydawaniu wódki ze składów hurtowych do dystrylarni. Przepis ten nie stosuje się do wydawania ze składów gorzelnianych rozstrzygniętej ilości wódki i spirytusu, gdyby ta rozstrzygnięta ilość nie zawierała 8.000°.

Uwaga. Przepis w powyższym artykule wskazany, nie stosuje się do wypadków sprzedaży, przez licytację publiczną, wódki i spirytusu, uległych konfiskacie, oraz do wypadków sprzedaży wódki i spirytusu z rozporządzenia władz akcyznych.

8. Przywiedziony w par. 3, art. IV Najwyższej zatwierdzonego w dniu 30 kwietnia 1885 r. zdania Rady Państwa, przepis co do nabywania wódki i spirytusu przez składki hurtowe, wyłączając ze składów gorzelnianych, nie stosuje się do wyrobów dystrylarnianych.

9. Wódka i spirytus, wydawane w beczkach do miarek (zakładów) częściowej sprzedaży trunków, oraz osobom prywatnym, powinny trzymać 40° i 55° tegoż, według spirytometru Traillera lub metalicznego. Wydawanie wódki i spirytusu do miarek częściowej sprzedaży oraz osobom prywatnym dowolnym tegoż, z zachowaniem dla Cesarstwa przepisów art. 308 Ust. akcyzn. dokonywać się nie inaczej, jak w naczyniach szklanych, miary nie większej niż 1/2 wiadra, z etykietą i pod pieczęcią fabryki lub składu. Na etykietę to powinna być wyrażona firma fabryki lub składu, i miejsce znajdowania się onych, oraz ilość i tegoż zawartości w naczyniu trunku.

10. Wydawanie wódki do miarek częściowej sprzedaży, dokonywać się w beczkach, beczkach i w naczyniach szklanych. Objętość beczek dla wódki w 40°, powinna być nie mniejsza od 5 wiader, dla wódki zaś w 55°, nie mniejsza od 3 wiader. Niepełność beczek może być dopuszczana nie więcej niż pół wiadra. Wódka i spirytus zawarte w naczyniach szklanych, mogą być wydawane do zakładów częściowej sprzedaży, w ilości nie mniejszej jak 4, kosa (jeczynka).

11. Do fabryk octowych, wódka może być wydawana w beczkach trzymających miary nie mniej od 30 wiader i tejże tegoż, jaka, jest przepisana dla zakładów szynkownianych. Wszelkie zaś inne fabryki wyrobów z wódki i spirytusu, już opieczkowane akcyzą, z wyłączeniem dystrylarni, mogą nadawać wódkę i spirytus w składach gorzelnianych, dystrylarniach i hurtowych, w ilościach ustanowionych dla zakładów częściowej sprzedaży i tegoż dowolnej.

12. Świadectwa przewozowe ustanawiają się trojakiego koloru: dla wódki i spirytusu wydawanych ze składów gorzelnianych do składów hurtowych i dystrylarni, — białego koloru; dla wódki wydawanej do zakładów szynkownianych, — koloru zielonego; dla trunków nad sprzedawaniem osobom prywatnym, — koloru czerwonego. Ważne rzeczonych świadectw przewozowych, załączony jest przy niniejszym instrykcie.

13. W świadectwach przewozowych powinno być wyrażone literami: data wydania, dość i tegoż trunków, kowu i dokąd one się wydają, oraz marszruta transportu onych, z wyrażeniem w wierszach oddzielnych od miejsc wyprowadzenia do miejsca odbioru transportu; przy czem, wymienione być powinny wszystkie miejscowości zamieszkałe, jakie na drodze transportu zażądować się będą. W razie zaś wysyłki trunków koleją, dołączną, wyrażone być winny w świadectwie stego wyprowadzenia transportu i wydawania onego. Świadectwa przewozowe zachowują swą moc obowiązującą w przeciągu podwójnego terminu w rzędu na oddzielenie, licząc po 25 wiorst na dobę. W razie nieprzewidzianego opóźnienia transportu, a przyczyna nie zależnych od transportującego, należy z tem niezwłocznie zameldować miejscowemu urzędnikowi zarządu akcyzowego, a w razie jego nieobecności, władzy policyjnej.

Osobom prywatnym, nie może być, za każdym oddzielnym świadectwem, wydawane więcej, jak 5 wiader wódki lub spirytusu.

14. Przy każdym wydawaniu wódki lub spirytusu ze składów gorzelnianych lub hurtowych, powinny być dołączone próbki tychże trunków, w należyty sposób opieczętowane. Probki takowe, jakoteż świadectwa przewozowe, zachować należy w celności do zupełnego wypotrzebowania trunku, a spróby tego świadectwa przewozowego, do czasu odebrania onych przez urzędnika akcyznego.

„I nuovi orizzonti del diritto e della procedura penale“ (Nowe prądy w prawie i procedurze kryminalnej).

Dzieło to znakomitego uczonego Enrico Ferri, ukazuje się niebawem w wyborach tłumaczenia jednego z tutejszych adwokatów.

Także dla dorozek oznaczając cenę za kurs jazdy na dworzec kolei na kop. 30 bynajmniej nie przepięknie ilości osób. Pomimo to jednak niejednokrotnie mieliśmy sposobność zauważyć, że dorozkarz za każdego więcej niż 2 pasażerów żąda 15 kop. dopłaty a w razie sporu, który prawie zawsze miał wynik, stronił w charakterze arbitra, interpretując takse na korzyść dorozkarza.

Połącznion by przeto było aby takim została inacej zrehabilitacja i to dla jej uprzywilejowania, konieczność w 2 jechach, albo też aby ukrocił niebezpieczne wyznaczenie dorozkarzy.

Dodać winniśmy, że jakkolwiek na granicy takim reguluje się ilość osób, to jednak skro ani w Warszawie ani też w żadnym z miast u nas niema tego wyjątku, to i tu chyba należałoby utrzymać taką jednakową gęstość tego podróży przywykli.

Prawdopodobnie z dniem 1 listopada t. j. z wprowadzeniem nowego rozkładu pociągów, zwiększoną zostanie szybkość ich biegu o 5 wiorst na godzinę a na niektórych odcinkach jak np. między Koluśkami a Tomaszowem o 8 wiorst, a zatem do 33 wiorst na godzinę.

W takim razie podróż na do Warszawy z Radomia o wiele byłaby skróconą a nawet można by w jednym i tym samym dniu jechać i wrócić, gdyż pociąg wychodzący z Radomia o 8 w nocy a wracający około 2 w nocy.

Również i w kierunku odwrotnym niewątpliwie byłoby potrzeba czasu. Tak samo w jednym dniu, warszawsk, mógłby zwiedzić Radom, gdyż pociąg przychodziłby tu około 12 w południe.

Byłoby to niemałe udogodnienie które niewątpliwie wpłynęłoby dodatnio na ożywienie ruchu handlowego i przemysłowego. Zauważyć jednak musimy iż są to dopiero dobre chęci tutejszego zarządu drogi, których wykonanie ściśle jest zależnem od pewnych usugup, drogi Nadwiślańskiej.

I tak np. między innymi aby można było przyjechać do Radomia około 12 w południe i w ogóle aby ten pociąg idąc z szybkością 30 wiorst na godzinę zjechał się w Dąbrowie a podzielną drogi wiedeńskiej — potrzeba tylko aby droga Nadwiślańska wyprawiła aważ pociąg z Warszawy o godzinę wcześniej. Jest to pociąg tak zwany miejscowy który dochodząc jedynie do Lublina a będąc obok drogi nie bierze się z tem samem niezależnie od ich rozkładów może być puszczanym. Wprawdzie mógłby ktoś z drogi Wiedeńskiej, jechać obwodową do stacji na ul. Zakroczymskiej, ale to nader rzadki wypadek dla którego nie należałoby chyba podwyższać interesu ogółu. Szliśmy zatem, że droga Nadwiślańska uwzględniając szereg potrzeby zgodzi się na koniec na przysposobienie o godzinę oddzielenie pociąg z Warszawy.

Niedawno otwarta kolej dąbrowska zaczyna już oddziaływać na bliższe sąsiedztwo zakładów górniczych i fabrycznych, które korzystając z głównej arterji komunikacyjnej, zamierzają połączyć się z nią podjazdowymi drogami.

Pierwszą wysłupią tu zakłady fabryczne starachowickie, oddlegie o wiorst 1,50 stacji od stacji Wierzbienka.

Projekt drogi sporządzony przez inżyniera p. Biepskiego, został już przedstawiony do zatwierdzenia zarządowi drogi dąbrowskiej.

Połączenie górniczych zakładów starachowickich i Michałowa ze stacją Kunów, ma nastąpić później.

Genery

== Kiedy rozpoczęło się ruch pasażerski i towarowy na oddziale Tomaszów Opoczno a tem samem między Kołuszami i Białem, dotychczas nie powiedziane nie można, albowiem tak zwany protokół odbiorczy dotąd jeszcze nie uzyskał sankcji ministerstwa i przewidzieć nie podobna, kiedy to nastąpi.

Zurowatność (ur. ad.). „Urządzonej w rynku skweru szarem bezwzględnie upiększyć bardzo tę część Radomia, wyrzucić taki w środku miasta odświeżający powietrze, pod względem sanitarnym bardzo jest pożądanym, — jednakże z urzędzeniem wzmiankowanego skweru nie usunęto tymczasem najgłośniejszej przyczyny zanieczyszczenia powietrza w rynku.

Nie odwrócone bowiem: obecnego otwierającego rynek ścieku nieczystości płynących z rynkiem z obszaru piętrowej kamienicy p. Stankiego dawniej Deskara — do kanału głównego przez ulicę Grodzką, cały rynek, ulicę Starokramowską i część ulicy Włowej — słowem dookoła gmachu gimnazjum miejskiego.

Ściek ten bardzo łatwo można skierować w poprzek ulicy Grodzkiej na bardzo mało przez ogół niepostrzeżony i nawet wielu mieszkańcom miasta nieznaną ulicę Przechodną, przy końcu której znajduje się otwór kanału od kanału głównego miejskiego.

Obecnie ściek nieczystości, licząc od bramy kamienicy Deskara do otworu kanałowego przy ulicy Włowej a do gimnazjum przebiegać musi przestrzeń przeszło 320 łokci długości z małym spadkiem napotykając kilka załazów, utrudniających szybki spływ; przeciwnie ściek przeprowadzony na ulicę Przechodną potrzebowałby przecię wystrzeleni załazów: około 110 łokci długości bez żadnego prawa załazów i ze spadkiem wynoszącym do trzech jętek na więcej łokci, a zatem a bardzo szybkim spływem.

Uwzględni powyższe główne przyczyny zanieczyszczenia i z tego punktu jest koniecznem i bardzo pożądanem, aby z uwzględnieniem czystości sanitarnych na co mianowicie miało by znaczenie sanitarną pilną uwagę skierować by winni.

Tyle pismo nasz prenumeratorki.

Z ostatniej kompromisowej dzisiaj dowiadujemy się, że owa amiana jest już w projekcie i to bliższym wykonaniu, podobnie jak odprowadzenie wód z Rwańskiej przez rynek obok magistratu ma być skierowane przez ulicę Włową.

Wet za wet. Jeden z wiek-szych kupców i przemysłowców naszych, wywodził korzystne niojsze jednemu z tych obywateli jedynie dla tego że ten był... Niemcem.

Gdyby tak więcej zechciało naśladować ten obywateli przykład, skutocześniejszą i szybszą byłaby to odpowiedź na nieładzkie wydalanie Polaków z granic pruskich niż wywołanie na oficjalny odwet.

A dodać należy iż p. X. nie krepował się nawet względem korzyści, gdyż był to istotnie zdalny i potrzebny mu pracownik jakiego na razie miało było zastąpić innym, zwłaszcza, że opróżnione miejsce zamierza oświadczyć wyjątkowo.

Przemysł drobny. W roku zeszłym Towarzystwo wspierające przemysł i handel, w celu bliższego zbadania obecnego stanu drobnego przemysłu w kraju, rozesało 1500 formularzy odpowiedniego kwestyonaryusza pod adresem obywateli, proboszczów parafii gminnych i w ogóle ludzi, w których można było przypuszczać, że będą mogli podać wyjątki z życia i sadania. Tymczasem do obecnej chwili wszyscy ci korespondenci nadesłali zaledwie 131 listów, z których zaledwie kilka jest wyczerpująco opisanymi. To trochę żało.

Z naszej guberni napłynęło takich odpowiedzi tylko 11. W obecności kary, godnej apety naszego społeczeństwa muszą się rozbić najlepsze chęci jednostek, tracąc one do podejmowania usiłowań.

Kiedy nareszcie przebudzimy się z letargu.

Prusy. Wszystkim Polakom i Rosjanom, poddanych rosyjskim polecono opuścić Gdańsk najdalej 1-go października r. b. Wyjątek zrobiono dla kurlandczyków i galicyan.

== P. Wrangel, konsul rosyjski w Gdańsku, przesłał się w sprawie wydalenia poddanych rosyjskich z terytorium niemieckiego. Tak przynajmniej piszą „Nowosti“, powołując się na oświadczenie „Nene fr. Presse“. Na podstawie tych informacji dziennik petersburski podaje co następuje:

„Wydalenia znacznej ilości poddanych rosyjskich z wchodnich prowincji pruskich wywołało nareszcie dyplomatyczną korespondencją pomiędzy Petersburgiem a Berlinem. Gazety poznańskie donoszą, że w tych dniach do rosyjskiego konsula w Gdańsku, p. Wrangla, przybyła deputacja, która w imieniu poddanych rosyjskich prosiła opiekę i obroty konsula w obec surowych środków przedsięwziętych przez władze pruskie. Konsul oświadczył deputacji, że rząd petersburski jest bardzo niezadowolony ze sposobu postępowania rządu pruskiego i że on konsul gotów jest dać wszelką pomoc każdemu poddanemu rosyjskiemu, mającemu paszport w porządku. Następnie p. Wrangel oświadczył, że wchodnie pruskie i poznańskie komitety wspierania wydanych mogą udać się do niego z petycją, w której powinny być wyszczególnione wszystkie skargi wydanych. Petycję ową wraz ze skargami p. Wrangel ma przesłać do Petersburga i poprosić energicznie wstawieniem się o pomoc dla wydanych“. Podany powyższy następ na odpowiedzialność cytowanego wyżej dziennika.

== Wygnani Polacy z Prus zachodnich amasują się przez policyj do natychmiastowej sprzedaży swych nieruchomości, przez co ponoszą wielkie straty. Gdy nie mogą znaleźć nabywców, to policyja sprzedaje im rzeczy przez Heylcyg rządową, przyczem tylko idzie w cenę 60 fenigów (15 kop.), stół za 30 fenig. (7½ kop.) i t. p. Wieleż niemożę sprzedać swych zagonów kartofli, wyrzucają je przedwczasie i za kilka kieluszków wódki sprzedają po karczmach. W Prusach zachodnich i wchodnich oraz w Galicyi zawiązano komitety dla niesienia pomocy niezadowolonym wygnaniom. „Kraj“ petersburski pośredniczy także w udzieleniu pomocy pieniężnej lub w wynajdywaniu zajęcia dla ofiar barbarzyństwa pruskiego, które znajdują się w granicach Cesarstwa.

== „Kaliszanin“ donosi, iż skutkiem wydanego w Prusach drakońskiego prawa o wydaleniu z ziem ówczesnej tych rosyjskich poddanych polskiego pochodzenia, którzy nie mieli szczerze urodzić się obywatelami wielkiej niemieckiej rodziny, wielu z tych wygnanów szuka punktu oparcia w Kaliszu i w kaliskiem, jako miejscowości nadgranicznej. Władza niemiecka często byty w kłopotcie nie winiła do z tym faktem zrobić, dopiero otrzymane przed paru dniami rozporządzenie, nakazujące, aby przyjmowano tylko tych eksmitowanych, którzy zapisani są do ksiąg miejscowej ludności, wyjaśniło kwestyę. Skutkiem owego rozporządzenia nie było już kilka wypadków odesłania, landratom osób nie kwalifikujących się do pozostania między nami. Obecnie przed wydaleniem do Królestwa tej kategorii osób, którzy pobyt w Królestwie Poznańskiem jest wstroniiony, musi być przeprowadzoną korespondencją w drodze urzędowej czy dana jednemu lub nie ma tu prawa pobytu.

== „Nowosti“ anieciły obszerny artykuł wstępcy, w którym przedstawiały stan rzeczy na terytorium, zostającym pod dyktando niemy rządem niemieckim, tak piszą:

„Dzienniki niemieckie tłumaczą ten krok rządu niemieckiego, dążeniem do znielenienia kresów wchodnich monarchii i dają ks. Bismarkowi radę, żeby się na tem nie zatrzymywał i krojąc dalej po raz obywateli drożę. Doradzają więc rządanie zaskolem w Prusach wchodnich cech i charakteru czysto - niemieckiego i popieranie wszelkimi sposobami emigracji niemoów do terytorij wchodnich, oddawania nowym kolonistom grupów nabytych od wygnanych poddanych rosyjskich. „National Zeitung“ twierdzi, że bezpieczeństwo państwa wymaga takich środków. Państwo nie powinno mieć w sobie prowincji, ludność której wrogo zachowywała się względem idei państwowej. Widać, że „National Zeitung“ pragnie tem rozbroić Rosy i o ile możności, umniejszyć do obarażenia, jakie odczuwa każdy Rosjanin na myśl o takim nieuczciwym obchodzeniu się administracji niemieckiej z naszymi współrodakami. A przecież i ta zasada jest niemniej niebezpieczną dla Niemiec, jak i zasada prawomocności wygnania, w celu usunięcia współzawodnictwa ekonomicznego. Kto nie wie, że nasze kresy zachodnie, piszą „Nowosti“, zamieszkałe są przez takie zastępy niemoów i że liczba ich zwiększa się stale w sposób bardzo groźny. Oddawna już notowaliśmy, że ziemia przechodzi w ręce niemoów, że wielu ma już w swoim ręku strategiczne rzeczne przeprawy, że na kolejach jest dużo oficjalistów niemoów. Czyż to nie stanowi istotnego niebezpieczeństwa państwowego. Wstępcy ci niemy odwołują się do interesu swego „Vaterlandu“ i w razie zerwania pomiędzy Rosyą a Niemcami, staną po stronie ostatnich. Przechylnie zaś względem Rosy chłopi polscy i obywateli ziemskich Polaków, zamieszkujących Prusy wchodnie, jest wątpliwą. Dalej mowu, czyż nie są groźniejsi to tywioły niemieckie, które osiedlają się w prowincjach Nadbałtyckich i namawiają miejscowych ludzi do sporu władzy państwowej i jej wymaganiom? Bezawstąpienia, są to tywioły niebezpieczne, a rządząc się niemieckimi zasadami, mamy wszelkie prawo zastosować do nich te same środki, jakich używają w Prusach przed naszymi współrodakami. To jedna strona kwestyi. Druga polega na tem, że nieprawdą jest, iż Niemcy pragną w ten sposób pozbyć się obcego współzawodnictwa, bo dla czego wydaleniu stonają tylko do poddanych rosyjskich. Wprawdzie wyprowadzą i austriackich poddanych, ale w liczbie bardzo ograniczonej. Są także i poddani francuscy, są duńscy, dla czego ich drakońskie nie dotyczy prawo? Dla czego z liczby żydów wydają tylko poddanych rosyjskich? Powiadają niektórzy, iż czyni się to dla tego, że można wydalać poddanych rosyjskich całkiem bezkarnie. Nie wierzą temu „Nowosti“, ale natomiast dochodzą w dalszym rozumowaniu do wniosków następujących. „Podczas zjazdu skierunkowego dwo mówiono o tem, iż Rosyja, Niemcy i Austria porozumiały się w kwestyi środków ogólnych względem żywiołów rewolucyjnych. Najprawdopodobniej Prusy skorzystały z tego prawa, ale w szerszym zakresie i zastosowały go nawet do „nieporządkanych“, jak się wyraził minister Puttkamer. Te tej kategorii zaliczono Polaków, a następnie ludzi pomysłnie wyzawodniczych z Niemcami. Ze zapewnieniem takim był przebieg sprawy, to zdaje się potwierdzić okoliczność, iż nasza dyplomacja, do coła się przed rozciągnięciem swej opieki nad niezadowolnionymi, jak o tem donosiliśmy, mówiąc o p. Wranglu, konsula rosyjskim w Gdańsku (patrz Nr. 195 „Słowa“ P. R.). Jeśli jednak wnioski nasze nie są mylne, to niepodobna wstrzymać się od uwagi, że Prusy użyły porozumienia na szkodę interesu rosyjskiego, nie mającym nic wspólnego z propagandą socjalistowską. Jakkolwiek bądź jedna z zasad prawa międzynarodowego, obowiązująca

tego strony cywilizowane, została przez Prusy spieniewierana. Dotąd wiedzieliśmy, iż obywateli mający paszport, ma prawo żyć, mieszkać, zawładać transakcyę gdzie tylko szukać w Europie, a traci to prawo tylko w razie gdy dopuścił się przestępstwa politycznego lub kryminalnego. Obecnie Prusy wydają ludzi, którzy nieznają nie zawinili, mają paszporty w porządku i w ten sposób poniewierają zasadę, uznaną przez narody cywilizowane. Należy wobec tego mieć nadzieję, iż w Berlinie nie zdąży się, gdy inne państwa postąpią sobie z Pruskami tak samo, jak one zachowują się względem poddanych danego mocarstwa. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Ale nie można chcieć z talentem pominać, że w historii stosunków międzynarodowych, nowa era przypomina piękności stosunków średowiecznych.

Desmanthus geniculatus
 1. Patens 21. November 1885.
 Young & Livingston